ŚWIAT Dziecka
Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
Oddział Okręgowy w Koszalinie
Nr 4 (4) * czerwiec 2016 r.
Czasopismo bezpłatne

W numerze m.in.:
Bicie jest złe, Koniec, kropka! - str. 2
Plakaty Beaty Rolak - str. 2
Wspólnie walczymy z przemocą wobec dzieci - str. 3
Wiadomości z regionu - str. 4-5
Klaps to też przemoc! - str. 6
Prawa dziecka z niepełnosprawnością - str. 6
Jak prawidłowo rozwija się dziecko dwuletnie? - str. 7
Pierwsze lata po transformacji - str. 8

Z inicjatywy koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, a przy współudziale i wsparciu Wydziału Technologii i Edukacji (z kierunkiem Pedagogika) Politechniki Koszalińskiej, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Koszalinie i koszalińskiej Komendy Miejskiej Policji, 31 maja 2016 roku (wtorek), odbędzie się konferencja „Dziecko między prawem a rzeczywistością".

Wszystkie prawa dziecka

Pomysłodawcą konferencji jest Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Koszalinie, które po przerwie wraca z inicjatywą otwartych dla wszystkich zainteresowanych spotkań i debat społecznych.

Prestiżowa konferencja

– *Uznaliśmy, że TPD powinno co najmniej raz w roku współ- lub organizować dużą konferencję na najbardziej aktualne tematy dotyczące dzieci, rodziców i wzajemnych relacji opiekunów i podopiecznych* – mówi prezes koszalińskiego TPD. – Chcielibyśmy przy tym zachować majowy termin tych spotkań.

Temat pierwszej konferencji nasunął się sam: szeroko rozumiane prawa dziecka, w odniesieniu do różnych aspektów społecznych, prawnych, wychowawczych i innych, z uwzględnieniem kontrastu widocznego pomiędzy teorią prawniczą, a trudną rzeczywistością.

– Znaleźliśmy partnerów, którzy zdecydowali się wesprzeć nasz pomysł – dodaje **Henryk Zabrocki**. – Szczególne podziękowania należą się Politechnice Koszalińskiej, która nie tylko będzie nas gościć, lecz także pomoże merytorycznie.

Gość specjalny

Patronat honorowy nad konferencją objęli: **Marek Michalak**, Rzecznika Praw Dziecka (RPD), **Piotr Jedliński**, prezydent Koszalina, prof. **Tadeusz Bohdal**, rektor Politechniki Koszalińskiej oraz **Marian Hermanowicz**, starosta Powiatu Koszalińskiego. Trud opieki naukowej i prowadzenia podjął się prof. **Stanisław Leszek Stadniczeńko**, który niedawno z rąk Marka Michalaka odebrał Odznakę Honorową za Zasługi dla Ochrony Praw Dziecka „Infantis Dignitatis Defensori".

– *Odznaka Honorowa za Zasługi dla Ochrony Praw Dziecka jest zaszczytnym, honorowym wyróżnieniem za szczególne osiągnięcia w dziedzinie ochrony praw dziecka; jestem stuprocentowo przekonany, że trafia do właściwej osoby* – mówił podczas wręczania odznaki Marek Michalak.

Prof. Stanisław Leszek Stadniczeńko niedawno z rąk Marka Michalaka, Rzecznika Praw Dziecka, odebrał Odznakę Honorową za Zasługi dla Ochrony Praw Dziecka „Infantis Dignitatis Defensori".

Pedagog, prawnik

Prof. Stanisław Leszek Stadniczeńko to pedagog, prawnik, nauczyciel i działacz społeczny. Od lat działa na rzecz ochrony praw dziecka. W latach 2002 - 2006 był członkiem Rady Naukowo-Doradczej przy Rzeczniku Praw Dziecka. Aktualnie jest Społecznym Doradcą RPD, a także przewodniczącym Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego i Opiekuńczego przy RPD.

Jest wiceprezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Trzy sesje

Jaki cel obrali sobie organizatorzy konferencji? Przede wszystkim to edukacja i nagłośnienie praw dziecka ze szczególnym uwzględnieniem faktu, że dziecko funkcjonuje w przestrzeni publicznej jako podmiot szczególnej ochrony prawnej. Przewidywanym rezultatem konferencji jest zwiększenie świadomości uczestników i czytelników wydawnictwa pokonferencyjnego na temat praw dzieci i – co za tym idzie – polepszenie jakości życia dzieci mających styczność z tymi uczestnikami.

W konferencji wezmą udział: rodzice, opiekunowie, pedagodzy, nauczyciele, pracownicy instytucji związanych z dziećmi, prawnicy, przedstawiciele organizacji pozarządowych, służb mundurowych, studenci.

Na program konferencji złożą się trzy sesje: „Wybrane prawa dziecka. Idee, deklaracje, rzeczywistość"; „Dziecko w rozwoju"; „Prawa dziecka w rolach społecznych; ogląd praktyczny".

„Mamo, Tato – mówię: nie"

Tematy i autorzy prelekcji w poszczególnych sesjach: I: „Zabezpieczenie najlepiej pojętego interesu dziecka przez administrację publiczną" – prof. S. L. Stadniczeńko; „Korczakowskie idee emancypacji dziecka i poszanowania jego praw" – dr Agnieszka Hłobił; „Misja i wkład Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w powszechną ochronę praw dziecka" – Barbara Głowacka; „Jak postrzegamy dziecko? Wizerunek w mediach i kulturze" – dr Piotr Szarszewski; II: „Rodzina jako strażnik praw dziecka. Prawa dziecka w rodzinie. Akceptowane i antagonistyczne sposoby ich urzeczywistniania. Dziecko w rodzinie zastępczej. Dylematy prawne, socjalne, wychowawcze" – sędzia Piotr Boguszewski, Grażyna Galińska; „Szkoła miejscem budowania świadomości prawnej oraz egzemplifikacją naruszeń prawa. Prawa dziecka w edukacji. Prawa dziecka z niepełnosprawnością. Kaci ze szkolnej ławki. O przemocy rówieśniczej" – Halina Kantor, Grażyna Ulman, Jacek Pawłowski; III: „Dziecko, jako pacjent" – Katarzyna Latuszek-Pasternak; „Małoletni konsument" – Arkadiusz Janz; „Dziecko jako podmiot procedur bezpieczeństwa" – nadkomisarz Robert Faryniarz; „Handel dziećmi – problem i wyzwanie współczesności" – Piotr Bońko. Konferencji towarzyszyć będzie wystawa plakatu społecznego Beaty Rolak „Mamo, Tato - mówię: nie".

Piotr Pawłowski

Konferencja odbędzie się 31 maja 2016 roku, w godz. 10-15, w kampusie Politechniki Koszalińskiej, przy ulicy Śniadeckich 2 (aula 101B). Dla wszystkich zainteresowanych - wstęp wolny.
Więcej informacji: www.konferencja2016.tpd24.pl

Medal Konwalii dla prezesa TPD Koszalin

Tegorocznym laureatem, przyznawanego przez kołobrzeskie przedszkolaki, Medalu Konwalii został **Henryk Zabrocki**, prezes koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Uroczystość wręczenia odznaczenia odbyła się 20 maja 2016 roku.

Kołobrzeskie przedszkolaki po raz czwarty w tym roku obchodzą Dzień Konwalii, czyli święto wszystkich przedszkolaków. Organizatorem uroczystości jest Przedszkole Rodzinne „Mądrowscy" w Kołobrzegu.

– *Tegoroczne święto obchodzimy pod hasłem ochrony dzieci przed krzywdzeniem* – informuje Wiesława Mądrowska. – *Nasze przedszkole, wraz z Miejskim Przedszkolem Integracyjnym numer sześć w Kołobrzegu, uzyskało Certyfikat „Chronimy Dzieci", który zostanie wręczony podczas uroczystości. Tradycją święta jest przyznawanie Medalu Konwalii osobom, które w szczególny sposób działają dla dobra dzieci lub pozytywnie wpływają na zmiany społeczne. Stąd decyzja o przyznaniu medalu Henrykowi Zabrockiemu.*

– *Święto jest nie tylko znakomitą okazją do uhonorowania osób szczególnie zasłużonych i mających wpływ na pozytywne zmiany w edukacji, ale także do utrwalania poznawanych w ciągu roku szkolnego treści i umiejętności wiążących się z bezpieczeństwem dzieci i ich ochroną przed krzywdzeniem* – dodaje Wiesława Mądrowska. – *Do udziału w zabawie zaprosiliśmy dzieci ze wszystkich kołobrzeskich przedszkoli.*

Uroczystość objęli honorowym patronatem Zachodniopomorski Kurator Oświaty oraz Prezydent Kołobrzegu.

Wśród dotąd uhonorowanych Medalem Konwalii osób znaleźli się między innymi: Henryk Bieńkowski, ówczesny prezydent Kołobrzegu, Marian Jagiełka, kołobrzeski przedsiębiorca, Katarzyna Hall, ówczesny minister edukacji narodowej, Janusz Gromek, obecny prezydent Kołobrzegu, Jerzy Owsiak, dyrygent Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Plakaty Beaty Rolak

Konferencji towarzyszyć będzie wystawa plakatów profilaktycznych i informacyjnych o różnych aspektach przemocy domowej. Niezwykle sugestywne prace autorstwa **Beaty Rolak** ze Szczecina dotykają tematyki społecznej z zakresu przemocy wobec dzieci.

Autorka jest absolwentką szczecińskiej Wyższej Szkoły Sztuki Użytkowej, na wydziale Grafiki i Architektury Wnętrz, specjalność grafika użytkowa. Dyplom – „Identyfikacja Wizualna Miasta i Gminy Cedynia" – w Pracowni Projektowania Znaku i Form Identyfikacyjnych prof. Andrzeja Tomczaka.

Otrzymała Nagrodę Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego za Najlepszy Dyplom Artystyczny 2011.

Beata Rolak jest wielokrotną stypendystką artystyczną Prezydenta Szczecina i laureatką Nagrody Fundacji „Promocja Talentu" pod patronatem Pary Prezydenckiej RP Jolanty i Aleksandra Kwaśniewskich. Jest członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków.

Pracuje w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci ZOR w Szczecinie. Prowadzi działalność artystyczną i pedagogiczną w województwie zachodniopomorskim oraz warsztaty plastyczne dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

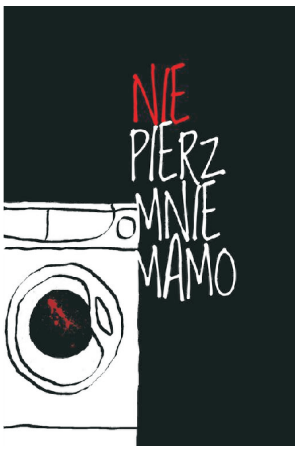

Bicie jest złe. Koniec, kropka!

W tym przypadku słaba to satysfakcja, ale to, co dotychczas pozostawało w cieniu domysłów, co uważaliśmy za dobry, ale nie ostateczny argument w dyskusji, teraz, za pośrednictwem skrupulatnych i zakrojonych na szeroką skalę badań naukowych, znalazło potwierdzenie i stało się prawdą.

Prawdą gorzką i smutną, ponieważ dotyczy dzieci i przemocy, a to najgorsze połączenie z możliwych. Wiemy już dokładnie, że klaps nie jest symboliczną karą rodzicielską za przewinienie dziecka. Klaps jest początkiem poważnych problemów psychicznych.

Przez całe dziesięciolecia klaps, czyli uderzenie dłonią dorosłego w pośladek dziecka, był kojarzony z tzw. niewinną karą, czyli czynnością dyscyplinującą niesforne, niegrzeczne dziecko. Wzbudzał uśmiech, był powodem dowcipów; klaps, tyle, że wobec osoby dorosłej, jest jednym z najzabawniejszych żartów w filmie „Rejs" Marka Piwowskiego.

Rzeczywistość jest mniej śmieszna, a właściwie w ogóle nie śmieszy. Z badania Millward Brown i Fundacji Dzieci Niczyje wynika, że 60 proc. Polaków dopuszcza stosowanie kar fizycznych, a do uderzenia swojego dziecka przyznaje się 70 proc. Polaków. Najczęściej są to klapsy, ale 1/3 rodziców sięga również po pas albo uderza w... twarz.

Tymczasem tygodnik „Newsweek" podaje rezultaty badań, z których wynika, że bicie ma wpływ na funkcjonowanie mózgu dziecka. Naukowcy z londyńskiego Kings College przebadali mózgi osób bitych w dzieciństwie. Wyniki prac są wstrząsające. U osób maltretowanych zanikają niektóre obszary mózgu. Badania skanerem wykazały, że występuje zmniejszenie tzw. istoty szarej (budulca kory mózgowej) w rejonach ważnych dla procesu myślenia, odpowiadających za przetwarzanie informacji oraz mających wpływ na kontrolę poznawczą.

Jeszcze jeden, niezwykle wymowny, cytat z „Newsweeka": „Trauma bicia jest dla dziecka tak silna, że rujnuje psychikę, wywołując psychozy czy schizofrenię". Powiedzmy to jeszcze raz: bicie prowadzi do zaburzeń psychicznych, a więc nie znajduje żadnego logicznego uzasadnienia. Pada argument, że „tyłek nie szklanka, nie zbije się". Tyłek może i nie, ale psychika tak.

Czy nowe odkrycia naukowców przekonają zwolenników kar cielesnych do odstąpienia od tych barbarzyńskich praktyk? Tego jeszcze nie wiemy, ale wiemy na pewno, że można, warto, trzeba koniecznie, na każdym kroku, przypominać – i to nie tylko rodzicom – że bicie jest złe.

Henryk Zabrocki,
prezes TPD w Koszalinie

Świat Dziecka – Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie
Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Okręgowy w Koszalinie, ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15, Koszalin 75-501
Kontakt: 94/342 56 27, 94/342 36 16; tpd@zeto.koszalin.pl; www.tpd24.pl
Redakcja: zespół. Redaktor prowadzący: Piotr Pawłowski. Kolegium redakcyjne: Rada Programowa TPD w Koszalinie.
Redakcja techniczno-graficzna: Zbigniew Janiszewski.

Zgodnie ze wcześniejszymi zapowiedziami, Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak – 30 kwietnia br. – zwrócił się do Prezesa Rady Ministrów Beaty Szydło o podjęcie działań nad opracowaniem i wdrożeniem Narodowej Strategii na Rzecz Walki z Przemocą Wobec Dzieci.

Wspólnie walczymy z przemocą wobec dzieci

„Deklaruję pełną gotowość do współpracy przy wypracowywaniu najlepszych rozwiązań dla dzieci" – napisał Rzecznik Praw Dziecka (RPD) w wystąpieniu skierowanym w przededniu Światowego Dnia Sprzeciwu Wobec Bicia Dzieci.

Brakuje strategii

Zdaniem Rzecznika Praw Dziecka, Narodowa Strategia na Rzecz Walki z Przemocą Wobec Dzieci powinna obejmować kompleksowe podejście nakierowane na zapobieganie, ochronę i wsparcie we wszystkich formach przemocy: fizycznej, psychicznej, ekonomicznej, seksualnej, rówieśniczej i instytucjonalnej.

– *Zrozumienie problemu przemocy wobec dzieci jest kluczem do wypracowania odpowiedniej polityki. Aktualnie istnieją programy, mające na celu walkę z poszczególnymi formami przemocy, jednak brakuje strategii, która obejmowałaby kompleksowo wszystkie jej formy* – przekonuje Marek Michalak.

Przemoc to problem

Rzecznik podkreśla, że przemoc jest realnym problemem. Spośród blisko 50 tysięcy spraw zgłoszonych do niego tylko w 2015 roku, ponad 5 tysięcy związanych było z ochroną przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbaniem oraz innym złym traktowaniem.

Dotyczyły one między innymi przemocy w środowisku domowym i poza nim, przemocy seksualnej, przemocy wobec dzieci umieszczonych w pieczy zastępczej, placówkach wychowawczych, socjoterapeutycznych, wsparcia dziennego oraz resocjalizacyjnych, przemocy psychicznej i fizycznej wobec dzieci ze strony osób dorosłych w szkołach, przedszkolach i żłobkach oraz innych formach opieki nad dziećmi do lat trzech, przemocy rówieśniczej, konfliktów sąsiedzkich, przedmiotowego traktowania dziecka w instytucjach.

Priorytet dla państwa

Rzecznik przekonuje, że strategia powinna jasno wskazywać na priorytet państwa w działaniach na rzecz walki z przemocą wobec dzieci, a jej opracowanie leży w gestii rządu.

– *Niestety, wykrywalność zjawiska przemocy wobec dzieci jest zbyt niska, a poziom społecznej akceptacji dla stosowania kar cielesnych nadal wysoki* – uważa Marek Michalak. – *Służbom i instytucjom zobowiązanym* do walki z przemocą wobec dzieci należy stawiać konkretne zadania, które powinny być na bieżąco realizowane, a ich efektywność monitorowana. Walka z wszelkimi formami przemocy wobec dzieci wymaga wypracowania kompleksowego podejścia, skierowanego na kluczowe kwestie, takie jak zapobieganie, ochrona, wsparcie dla ofiar, wymiana informacji i doświadczeń oraz ściganie sprawców.

Apele i kampanie

RPD wskazuje, że kluczowe będzie uzyskanie w tej sprawie poparcia społecznego dzięki kampaniom informacyjnym i akcjom mającym na celu uwrażliwienie opinii publicznej na problem przemocy wobec dzieci. Sam inicjuje takie kampanie od wielu lat (np. „Reaguj. Masz prawo", „Bicie uczy, ale tylko złych rzeczy", „Bicie, czas z tym skończyć").

Od 2011 roku prowadzi także stały monitoring postaw społecznych wobec przemocy w wychowaniu dzieci. Między innymi z inicjatywy Rzecznika Praw Dziecka wprowadzono do polskiego porządku prawnego całkowity zakaz bicia dzieci (2010).

O opracowanie Narodowych Strategii na Rzecz Walki z Przemocą Wobec Dzieci apeluje także ONZ. Na ogromną skalę zjawiska przemocy wobec dzieci w Europie zwracają również Rzecznicy Praw Dziecka zrzeszeni w europejskiej sieci ENOC.

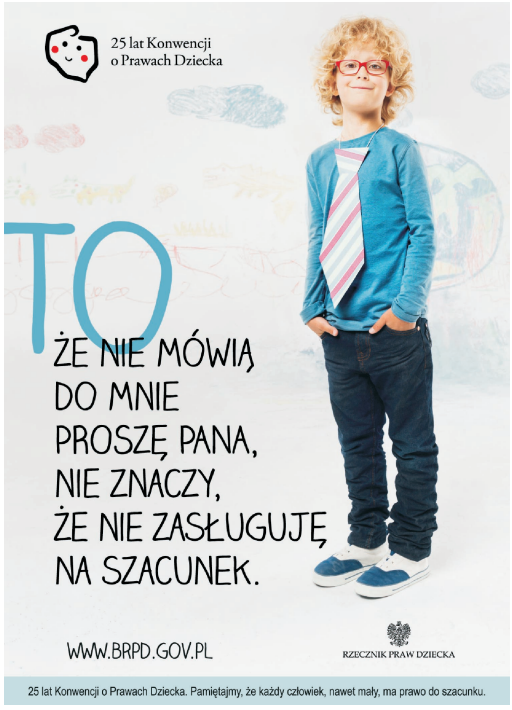

Kary za przestępstwa popełniane na dzieciach powinny być ostrzejsze – uważa Rzecznik Praw Dziecka (RPD) i przekazuje Prezydentowi RP Andrzejowi Dudzie propozycje siedmiu nowych regulacji dla przepisów Kodeksu karnego.

Zmiany mają objąć między innymi takie kwestie, jak: przestępstwa na dzieciach, osobach nieporadnych, przestępstwa ze szczególnym okrucieństwem, porwania rodzicielskie czy handel dziećmi.

Marek Michalak chce, aby do Kodeksu karnego wprowadzono pięć zmian oraz dodano dwa nowe rodzaje przestępstw popełnionych na szkodę małoletniego. – Uregulowania kompleksowo ujmują zagadnienie zwiększenia ochrony prawno-karnej w zakresie ochrony praw dziecka i jego dobra – przekonuje RPD.

Rumcajsy w bibliotece

Dzieci z grupy przedszkolnej „Rumcajs" w Brzeźnie wybrały się z wizytą do Biblioteki Gminnej. Okazją był Światowy Dzień Książki. Na gości czekała pani **Maria Łagutko**, która przygotowała dla dzieci przeróżne zabawy. „Rumcajsy" wzięły udział w quizie z wiedzy o baśniach i dobierały przedmioty kojarzące się z popularnymi tytułami książek.

Jednak największym zainteresowaniem cieszyły się książki popularnonaukowe z ilustracjami i atlasy zwierząt. Każde dziecko znalazło dla siebie coś interesującego. Na koniec pani Maria poczęstowała maluchy pierniczkami.

(asz)

Występ dla seniorów

Dzieci ze świetlicy TPD „Tygielek" w Drzonowie, podczas uroczystej inauguracji działalności Gminnego Klubu Seniora w Sarbii pod Kołobrzegiem (22 kwietnia br.), przedstawiły program w dwóch kategoriach wiekowych: dzieci młodsze i starsze. W spotkaniu uczestniczyło około 100 seniorów.

Młodsze dzieci wystąpiły w układzie tanecznym „Chocolade", natomiast starsze przedstawiły scenki kabaretu „Wywiadówka". Były owacje, gratulacje od seniorów i podziękowania od wójta gminy Kołobrzeg **Włodzimierza Popiołka**. Po występie dzieci zostały zaproszone przez pracowników Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej na tort i napoje.

– *Po raz kolejny wychowankowie świetlicy udowodnili, jak bardzo są kreatywni i potrafią zaangażować się w to, co robią* – przyznała **Wiesława Bartwanowicz**, opiekunka maluchów. – *Jestem dumna z naszych dzieci.*

(mg)

Pierwsze spotkanie z przedszkolakami

29 kwietnia br. przedszkole „Słoneczko" w podkołobrzeskim Budzistowie mogły odwiedzić wszystkie dzieci ze swoimi rodzicami. Goście, wśród których z pewnością było wielu przyszłych przedszkolaków, obejrzeli salę zabaw i przekonali się o wysokim poziomie bezpieczeństwie i wygody podopiecznych.

Najistotniejsza była możliwość poznania się lepiej podczas wspólnych zabaw. Przyszli wychowankowie mieli okazję zapoznać się z rówieśnikami uczęszczającymi aktualnie do przedszkola, jak również oswoić się z nowym miejscem, aby we wrześniu br. chętnie i bez obaw do niego wrócić.

Rozmowy z rodzicami miały na celu poznanie indywidualnych potrzeb dzieci oraz dały możliwość udzielenia odpowiedzi na wiele pytań dotyczących współpracy w wychowaniu i opiece nad pociechami.

Były ciasta przygotowane przez mamy Słoneczek, była wata cukrowa, był tort, nie mogło zabraknąć kiełbasek z ogniska. Jednak największą atrakcją dla maluchów okazała się dmuchana zjeżdżalnia.

Wycieczka do Gdańska na „Disney on ice"

Dzieci z przedszkola Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Republika Malucha" w Kluczkowie, wraz z opiekunami, miały okazję zobaczyć niezwykłe widowisko. Ich ulubione postaci z bajek Disneya tańczyły na lodowisku, odgrywając najciekawsze sceny z opowieści.

Całość prowadziła Myszka Miki wraz z przyjaciółmi: Mini, Kaczorem Donaldem, Daisy i Goofym. Dzieci zobaczyły, jak Piotruś Pan pokonuje Haka, a Simba, Timon i Pumba bawią się razem.

Na zakończenie wystąpiły wyczekiwane przez wszystkich siostry z prawdziwej Krainy Lodu – Elsa i Anna. Dzięki wspaniałej grze aktorów, cudownej muzyce i bajecznej scenerii, każdy mógł na chwilę przenieść się do bajkowego świata, gdzie każda historia dobrze się kończy.

Na ratunek Matce Ziemi

22 kwietnia br., na pomoc Matce Ziemi z okazji jej święta, wyruszyły przedszkolaki z Kusic. Jeszcze przed wyjściem maluchy wspominały, że trzeba dbać o Błękitną Planetę, później ruszyły do działania. Przedszkolaki postanowiły posprzątać okolicę. Wszystkie bardzo chętnie przyłączyły się do pracy, a najlepszą nagrodą za wysiłek okazał się piękny widok krajobrazu bez śmieci.

(idw)

Niech o nas też usłyszą...

W Oparznie od czterech lat funkcjonuje punkt przedszkolny TPD „Bajkowa kraina". Dzięki wsparciu Gminy Świdwin dziewięcioro dzieci może uczęszczać do dziewięciogodzinnej placówki. Pomimo tak małej liczby dzieci, biorąc pod uwagę inne punkty, atmosfera panująca w placówce sprzyja rozwojowi intelektualnemu, fizycznemu i społecznemu dzieci.

Czują się świetnie, chętnie uczestniczą w zajęciach. Oprócz codziennych obowiązków i zajęć, realizowanych zgodnie z podstawą programową, w punkcie odbywają się również lekcje języka angielskiego, rytmiki i mnóstwo związanych z tematem wycieczek.

6 maja br. przedszkolaki z „Bajkowej krainy" wybrały się, wraz z opiekunami, na zajęcia do biblioteki miejskiej w Świdwinie. Mogły poznać pracę bibliotekarki, a później usłyszeć historię Misia Uszatka. Ponadto wzięły udział w konkursach związanych z postacią misia.

(kp)

Głośne czytanie w Manowie

21 kwietnia br., dzieci z Ogniska Przedszkolnego „Motylki" w Manowie, wzięły udział w codziennej formie upowszechniania czytelnictwa, czyli w głośnym czytaniu, które miały miejsce w Filii Bibliotecznej w Manowie.

Wspólnie z bibliotekarką **Sylwią Olesiak** i wychowawcą grupy **Urszulą Drąg**, przedszkolaki wyruszyły w fantastyczną podróż, by przywitać wiosnę w lesie. Maluszki wysłuchały fragmentów opowieści Iwana Sokołowa „Leśne obrazki".

Razem z jej głównym bohaterem, myśliwym, dzieci obserwowały wiele ptaków i zwierząt. Widziały, że las pokrył się listowiem, słyszały śpiewające słowiki i kukające kukułki. W tej cudownej krainie wyobraźni, młoda trawa i błękitne oraz białe przebiśniegi pokrywały leśne polanki. Na skraju bagniska tokował głuszec. W norze, pod krzaczkiem, schował się zwinny gronostaj. Wesołe wiewiórki skakały jedna za drugą po drzewach. Wczesną wiosną urodziły się małe zajączki. Żurawie wróciły z dalekich krajów na bagniska. Jednym słowem, przyroda budziła się do życia.

Dzieci zainscenizowały powolny wzrost małego nasionka, a także – w związku ze zbliżającym się Dniem Ziemi – odegrały scenkę zbierania śmieci w lesie. Na zakończenie, wspólnymi siłami, powstała praca plastyczna pod tytułem „Wiosna".

„Krasnale" u stomatologa

„Krasnale" z punktu przedszkolnego TPD z Lekowa, 4 maja br., wybrały się z wizytą do gabinetu stomatologicznego. Dzieci miały okazję zapoznać się ze specyfiką pracy dentysty oraz obejrzeć wygląd i wyposażenie gabinetu. Dowiedziały się również, jak należy dbać o ząbki, by były piękne i zdrowe.

Na koniec każdy przedszkolak – przechodząc kontrolę stanu zdrowia zębów – osobiście przekonał się, na czym polega praca stomatologa. Dzielne i te mniej dzielne przedszkolaki otrzymały piękne nagrody.

Wizyta u stomatologa odbyła się w miłej atmosferze i bardzo zaciekawiła dzieci. Jeszcze długo opowiadały o niej w przedszkolu i z pewnością w domu.

Złotym kluczem i diamentową regułą w wychowaniu dziecka, od której nie ma odstępstwa, jest konsekwencja obojga rodziców i innych dorosłych domowników.

Klaps to też przemoc!

„Jeden raz w pampersa to nie bicie, jeden klaps na cztery litery to przecież nie manto" – mawiają rodzice.

Bez klapsa, bez stresu, bez sensu?

A jeden raz w policzek od męża? Szturchaniec w bok od niecierpliwej żony? Też nie boli, a upokarza i zapada w pamięć.

Każdy klaps to przemoc. A przemoc, jakiej doznaje dziecko od osoby najbliższej, ukochanej traumatyzuje je często do końca. Nie ma usprawiedliwienia dla żadnej przemocy wobec drugiego człowieka, tym bardziej dziecka. Klapsy to krzywda i trzeba to wyraźnie i głośno powiedzieć.

Nie ma usprawiedliwień typu: bardziej się huku przestraszyło, nie mam do niego, do niej siły, przecież je kocham, nic innego do niego nie trafia. Wytłumaczeń i usprawiedliwień jest więcej niż „win" małego człowieka. Bo karcone są dzieci w każdym wieku... od niemowląt po młodzież.

Od klapsa do innych form przemocy już niedaleko: potrząsanie, wykręcanie rąk, poszturchiwanie, szarpanie, ściskanie za ramię, kopniaki.

Jeżeli nie klaps, to co?

Niestety, ciągle żywa jest szkoła „pupa nie szklanka, to się nie stłucze" i „mnie ojciec bił i wyrosłem na porządnego człowieka". Dzieci bite, będą biły. Nie przerwą kręgu, swoistej fali, jaką przeżywali wszyscy młodzi rekruci w wojsku.

Brak klapsa nie oznacza tyleż popularnego co niesławnego bezstresowego wychowania. Bo dziecko potrzebuje reguł, ograniczeń i zasad. Stawianie mu jasnych granic, wymagań nie ma nic wspólnego ze stresem, tresurą czy ograniczaniem jego wolności. Nie jest zamachem na jego dzieciństwo.

Dziecko potrzebuje stabilności, planu i trzymania się go. Stałe godziny posiłków, zabaw, snu, wypoczynku, odrabiania lekcji dają mu poczucie bezpieczeństwa. To pomaga dogadać się z dzieckiem i ustalić reguły. Stworzyć domowy wewnętrzny regulamin i stosować go. Konsekwentnie i stosownie do wieku dziecka.

Żelazna konsekwencja

Kiedy trzylatek robi coś niewłaściwego należy zareagować natychmiast: „jeżeli jeszcze raz zrzucisz telefon, to pójdziesz do swojego pokoju". Ze starszym dzieckiem, którego pamięć jest lepsza, można kary odkładać: „nie pójdziemy w weekend na basen" itd.

Złotym kluczem i diamentową regułą, od której nie ma odstępstwa, jest konsekwencja obojga rodziców i innych dorosłych domowników.

Bicie po prostu nie działa. Owszem, na chwilę dziecko robi to, czego życzy sobie rodzić, ale rośnie w nim poczucie nieufności, niska samoocena i ciągła niepewność, co zrobiło źle.

Kiedy dorosły nie mówi jasno, o co chodzi, wywołuje to jego agresję i gniew, dziecko szuka winy w sobie i nie znajdując powodu wycofuje się i boi. Sakramentalne „masz być grzeczny", „byłeś niegrzeczny", nie są dla malucha żadnym przekazem. Nieprzewidywalność klapsów i innych kar cielesnych działa na dziecko niszcząco.

Najwyższy czas to zmienić

Dorośli biją z bezsilności, z lenistwa, na pokaz, z niewiedzy. Niefrasobliwie rozładowują swoje frustracje i złość. To prawda, że biją najczęściej matki, bezrobotne i niezaradne, często w rodzinach wielodzietnych. Ale to nie reguła. Jedynacy w aksamitnych ubrankach też są krzywdzeni.

Klaps to porażka dorosłego i krzywda dziecka i najwyższy czas to zmienić. W sobie i w otoczeniu. Widząc karcone dziecko, mamy prawo reagowania. W każdym momencie można pomóc sobie i dziecku.

Jacek Pawłowski

Jacek Pawłowski – psycholog, specjalista w zakresie pomocy ofiarom przemocy w rodzinie.

Dzieciom niepełnosprawnym, tak jak wszystkim dzieciom, przysługują prawa zapisane w aktach prawnych międzynarodowych i rodzimych.

Prawa dziecka z niepełnosprawnością

Do tych podstawowych praw zaliczamy: prawo do życia i ochrony zdrowia, do nauki, do wychowania w rodzinie oraz do godziwych warunków socjalnych.

Niestety, w naszej rzeczywistości wiele z tych praw trzeba dla dziecka niepełnosprawnego po prostu wywalczyć, mając przy tym świadomość, że rozpoczyna ono swoją drogę na dużo dalszej pozycji startowej niż jego rówieśnicy.

Prawa dziecka warto rozpatrzyć jako prawa jednostki w stosunku do władzy, prawa człowieka mającego specyficzne potrzeby ze względu na jego niedojrzałość, ale także jako prawa niepowtarzalnej jednostki ludzkiej, ograniczane przez brak zdolności do czynności prawnych. Chronią one godność osobową dziecka, jego indywidualność i niepowtarzalność, a prawa dziecka niepełnosprawnego dodatkowo wspomagają je w jego specyficznych problemach.

Warto zastanowić się, czym jest dyskryminacja, którą z reguły rozumiemy jako traktowanie w różny sposób osób znajdujących się w analogicznej sytuacji, zapominając, że jest nią także traktowanie w taki sam sposób osób w różnych sytuacjach. O tym drugim aspekcie często zapominamy.

Nierzadko, przesłaniając obraz dziecka niepełnosprawnego jego specyficznymi problemami, zapominamy, jako rodzice czy nauczyciele, że jest to po prostu dziecko i poza nauką oraz rehabilitacją ma również prawo do nieskrępowanej zabawy, kontaktu z rówieśnikami oraz do odpoczynku.

Problem dziecka niepełnosprawnego jest nie tylko kwestią samej niepełnosprawności, ale przede wszystkim tego, jak reagują na tę niepełnosprawność inni, nie tylko osoby obce, lecz przede wszystkim jego opiekunowie oraz osoby, z którymi dziecko styka się codziennie. W końcu to oni tworzą jego świat.

Grażyna Ulman

Wojna domowa (3)

Jak prawidłowo rozwija się dziecko dwuletnie?

Na pytania Czytelników „Świata Dziecka" odpowiada Henryk Zabrocki, pedagog, prezes koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Na początku drugiego roku życia dziecko opanowuje trudną sztukę chodzenia i biegania, w związku z czym nagle staje się wszędobylskie. Usilnie protestuje przeciwko uwięzieniu w łóżeczku czy kojcu.

Sztuka chodzenia

Przy swojej niespożytej aktywności (nie porusza się tylko wtedy, kiedy śpi) i niewielkiej jeszcze sprawności, taranuje niemal wszystko, co mu staje na drodze. W dodatku umie już wspinać się na schody i meble, więc należy je mieć nieustannie na oku.

Ulubionym zajęciem malca jest chwytanie i rzucanie wszystkim, czym się da, w tym również, jeżeli je dopadnie, np. drutami babci. Potrafi błyskawicznie ściągnąć ze stołu obrus wraz z całą zastawą (przy okazji wylewając na siebie gorącą zupę). Nic, co jest w zasięgu jego rąk nie pozostaje bezpieczne.

Jednak, co ważniejsze, nie jest też bezpieczne samo dziecko, ponieważ może np. zrzucić sobie na głowę wazon z kwiatami czy zostać przygniecione przez mało stabilną etażerkę.

Naturalny „okres przekory"

Ze spokojniejszych zajęć dziecko półtoraroczne lubi wkładanie drobniejszych przedmiotów do większego pojemnika i wyjmowanie ich z powrotem, piętrzenie i burzenie wież z klocków i innych zabawek oraz darcie papieru. Może to robić nawet przez pół godziny (czyli, jak na nie, bardzo długo).

Mniej więcej w połowie drugiego roku życia dziecko opanowuje adekwatne używanie słowa „nie" i wraz z tą umiejętnością wchodzi w tzw. „okres przekory" budzący u wielu rodziców poważne zaniepokojenie, ponieważ sądzą oni, iż jest to początek ujawniania przez dziecko złego charakteru.

W tym okresie bowiem malec nie tylko nie słucha żadnych poleceń, ale z upodobaniem i satysfakcją stara się robić rzeczy dokładnie odwrotne niż te, których się od niego wymaga, np. na komendę ubierz się – rozbiera się itp.

Przywiązanie do talerza

Dla rodziców drugi rok życia dziecka, a szczególnie jego druga połowa, to okres stałego biegania za szalejącą po domu „trąbą powietrzną" i bezustannego nad nią czuwania.

Poza tym wszystkim, co wygląda paradoksalnie, dwulatek nie sprawia większych kłopotów. Śpi dobrze, chociaż z pójściem spać ociąga się, chętnie je, z ciekawością odkrywa smak nowych potraw. Przy tej okazji warto wspomnieć, że przywiązuje się do swojego talerza, kubka czy łyżki i należy to uszanować.

Pod koniec drugiego roku życia dziecko może już nauczyć się kontrolować i zgłaszać swoje potrzeby fizjologiczne, ale to nie jest regułą.

W 24-25 miesiącu życia znacznie się uspokaja, stając się bardziej spolegliwym i posłusznym. Przychodzi na wołanie, współdziała przy ubieraniu i myciu się, rzadziej mówi „nie". Przejawia wyraźne przywiązanie do opiekunów, bywa czułe i współczujące.

Lęki i strachy

W tym okresie pojawiają się różne lęki i strachy, co również jest normalne i nie powinno budzić niepokoju rodziców. Dwulatek najczęściej boi się głośnych dźwięków, wycia syreny karetki pogotowia, szumu odkurzacza, wszelkich zmian (np. ustawiania mebli), samotności itp.

Dziecięcych strachów i lęków nie należy wyśmiewać ani przełamywać na siłę, choćby wydawały się nie wiadomo jak absurdalne. Dziecka bojącego się koni nie wolno ciągnąć do stajni, lękającego się ciemności – wpychać na siłę do ciemnego pokoju. Nie należy też zawstydzać go publicznie z powodu tych strachów.

Najlepiej powoli i cierpliwie oswajać je z budzącymi lęk sytuacjami czy przedmiotami, np. bojącą się ciemności córką lub synem można wybrać się na przechadzkę o zmroku (trzymając dziecko na rękach lub za rękę, żeby czuło obecność rodzica i miało w nim oparcie).

Pamiętajmy, że dziecko ze swoich lęków po prostu wyrośnie.

Henryk Zabrocki

O czym warto pamiętać

Do okresu szalejącej po domu „małej trąby powietrznej" warto się zawczasu przygotować i naprawić popsute zamki w szafach i szafkach. Usunąć mniej stabilne meble, przenieść kwiaty, wazony, książki na wyższe półki, zabezpieczyć druty, krawędzie mebli i nisko umieszczone gniazda elektryczne. Pocieszające jest to, że są to zmiany czasowe i za kilka miesięcy powróci uprzedni ład.

Trening czystości, czyli uczenie dziecka kontroli nad wydalaniem i korzystaniem z toalety, należy rozpocząć wtedy, gdy pociecha zacznie zdradzać zainteresowanie tymi sprawami i chęć naśladowania w tym względzie dorosłych. Przebiega on wtedy szybko i bez specjalnych trudności.

Co powinno niepokoić

Zbyt spokojne i mało kłopotliwe zachowanie dziecka. Brak z jego strony zapału do biegania i rzucania, ospałość i apatia mogą wiązać się z trapiącymi je niewykrytymi chorobami, pasożytami, uszkodzeniem słuchu lub opóźnieniem rozwoju umysłowego.

Jeśli dwulatek przejawia skłonności do zachowań stereotypowych, czyli wciąż takich samych powtarzających się ruchów lub ich sekwencji (np. godzinami bawi się jednym przedmiotem, przekładając go z ręki do ręki, biega wzdłuż ściany tam i z powrotem, ciągając po niej ręką i wydając wciąż te same okrzyki, bez lęku, długo wpatruje się z bliska w palącą się żarówkę itp.) powinno to skłonić rodziców do skontaktowania się rodziców z lekarzem lub psychologiem. Stereotypy mogą bowiem wiązać się z początkiem poważnych zaburzeń psychicznych.

Z historii Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie (1)

Henryk Zabrocki

Pierwsze lata po transformacji

Wkroczenie w nową rzeczywistość ustrojową w 1989 roku dla koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, podobnie jak dla wielu innych organizacji działających w warunkach PRL-u, było doświadczeniem porównywalnym z wylaniem na głowę kubła zimnej wody.

Po pamiętnych czerwcowych wyborach parlamentarnych rozpoczął się w kraju proces przemian społeczno-politycznych i szybko stało się jasne, że nic już nie będzie takie jak przedtem. Nikt jednak nie spodziewał się, że wszystko – to, co złe, ale i to, co jednak dobre - zmieni się tak radykalnie, praktycznie z dnia na dzień. Któregoś listopadowego dnia zadzwonił telefon z zarządu głównego TPD: „...a teraz musicie sobie radzić sami...” – padło w słuchawce.

Bez alternatywy

Tak oto, niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, przenieśliśmy się nagle z systemu nakazowo-rozdzielczego w rzeczywistość opartą na zasadach gospodarki rynkowej. Alternatywy nie było.

Przekaz był jasny: dacie radę – przetrwacie, jeśli nie, to po was. Nowej sytuacji – co zrozumiałe – towarzyszyły obawy, niepewność i poczucie bezradności. Brak klarownej wizji dalszego działania rodził z kolei konflikty i sprzyjał wzajemnemu obarczaniu się winą za powstałą sytuację.

Przez kilkanaście miesięcy organizacja targana była wewnętrznymi starciami, dochodziło do personalnych ataków na członków jej władz. Mimo to, proces dezintegracji został powstrzymany, a TPD wyszło z niego ostatecznie wzmocnione.

Zgrany zespół

Stało się tak za sprawą sprawdzonego i zgranego zespołu koszalińskich działaczy, między innymi pamiętnego prezesa z okresu transformacji, a jednocześnie ówczesnego kuratora oświaty i wychowania Mieczysława Statkiewicza, ale także innych działaczy: Romualdy Banaś, Czesławy Krajewskiej, Gabriela Bielawowskiego, Teresy Golik czy Wandy Kielar.

Nie tylko nie dopuścili oni do rozpadu organizacji, ale z determinacją i poświęceniem przystąpili do jej odbudowy. W takiej atmosferze odbył się w maju 1991 roku Zjazd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie. Wybrano nowy zarząd z prezydium w składzie: Henryk Zabrocki – prezes, Antoni Szarmach – wiceprezes, Wanda Kielar – sekretarz.

Zjazd sformułował główne kierunki działania. Delegaci postawili na rozwijanie szeregów organizacji, zwiększenie liczby dzieci objętych wypoczynkiem letnim i zimowym, utrzymanie Ośrodka Adopcyjnego oraz poszukiwanie nowych form pracy, dostosowanych do zmieniającej się sytuacji gospodarczej, społecznej i politycznej.

Nowy zarząd

skupił się przede wszystkim na pracy kół (w tym specjalistycznych), pomocy rodzinie (opiekunach indywidualnych), adopcji, wypoczynku dzieci i młodzieży (rocznie wysyłaliśmy na różnego rodzaju formy wypoczynku w tym rehabilitację do 4.000 osób!).

Dużo uwagi poświęcaliśmy utrzymaniu niezależności politycznej i ideologicznej. Trzeba było też nabyć umiejętności pozyskiwania środków finansowych, stając w szranki z innymi organizacjami starającymi się o wsparcie z tych samych źródeł. Warto podkreślić, że działalność wszystkich członków władz (poza trzema osobami pracującymi w biurze) była społeczna.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci od zawsze wspierało rodzinne domy dziecka (RDD). W naszym regionie pierwszy RDD powstał 1 października 1958 roku w Świdwinie w rodzinie Zapatów.

Pierwsze ogniska

W 1992 roku, w wyniku inicjatywy i wsparcia finansowego ówczesnego przewodniczącego Krajowego Komitetu Resocjalizującego, Wiesława Kołaka, utworzone zostały pierwsze środowiskowe ogniska wychowawcze, w Koszalinie przy ulicy Piłsudskiego (dzisiejsze „Grono”) oraz w Połczynie Zdroju (o nazwie „Samba”).

Wówczas obowiązująca nazwa tych placówek brzmiała: Środowiskowe Ogniska Resocjalizacyjne, ale dość została zmieniona. Kolejnym krokiem na tej drodze było stworzenie zespołu do spraw profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Zespół ten wspierał pracę ognisk, których – co warto podkreślić – liczba szybko wzrastała.

Na początku lat dwutysięcznych na terenie gmin byłego województwa koszalińskiego działało już blisko 60 placówek wsparcia dziennego, które opieką obejmowały około 1.500 dzieci i ich rodziny.

cdn.

Jednym z największych sukcesów koszalińskiego TPD w ostatnich latach jest stworzenie sieci punktów i placówek przedszkolnych. W Koszalinie TPD prowadzi przedszkole „Przyjaciel Dziecka” przy ulicy Dąbka